

TYTUŁ: Król Edyp

AUTOR: Sofokles (ok 496 p.n.e. – 406 p.n.e.)

EPOKA: starożytność

RODZAJ LITERACKI: dramat

GATUNEK LITERACKI: tragedia

CZAS AKCJI: jeden dzień (według zasady jedności czasu)

MIEJSCE AKCJI: plac przez pałacem króla Edypa w Tebach (według zasady jedności miejsca)

PROBLEMATYKA: niesprawiedliwość losu, pomyłka przyczyną ludzkiej tragedii, cierpienie niewinnego człowieka, niezawiniona wina i cierpienie człowieka, tragizm ludzkich losów, fatum.

GŁÓWNI BOHATEROWIE: Król Teb Edyp, Jokasta (jego żona i matka), Kreon (brat Jokasty i szwagier-wuj Edypa), Tyrejasz (ślepy wróżbita), Chór Teban.

DRUGOPLANOWI BOHATEROWIE: Kapłan, Posłaniec z Koryntu, Sługa Latosa, Posłaniec domowy.

POKREWIEŃSTWO BOHATERÓW: Labdakos (założyciel rodu) był ojcem Lajosa, Lajos mężem Jokasty. Doczekali się syna Edypa, który potem zabił swego ojca i ożenił się z własną matką. Z Jokastą Edyp miał czworo dzieci: Polinejkesa, Eteoklesa, Antygonę oraz Ismenę (bohaterki Antyfony).

MIT: historia przeklętego rodu Labdakidów, zaliczana do mitów tebańskich.

STRUKTURA I BUDOWA UTWORU: Prologos, Parodos (pierwsza część chóru), Epejsodia (epizody) i Stasimony (pieśni chóru), Exodos (ostatnia pieśń Chóru).

Zachowane zasady tragedii antycznej: zasada trzech jedności (trójdzielności): miejsca, czasu i akcji, zasada decorum, zasada nieprzedstawiania bezpośrednio scen krwawych, zasada niezmienności charakteru postaci, istnienie chóru, jedność estetyki, bohaterami jedynie wybitne jednostki, tytułowanie

dzieła imieniem głównego bohatera, brak scen zbiorowych.

Premiera na scenie: około 430-425 p.n.e.

STRESZCZENIE:

Tebami rządził Lajos, mąż Jokasty. Król zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Nowym władcą został Edyp, który poślubił wdowę po Lajosie, Jokastę. Edyp otrzymał władzę i rękę Jokasty w podzięcie za zabicie potwora zwanego Sfinksem. Była to hybryda człowieka i innych zwierząt. Potwór zabijał ludzi, którzy nie byli w stanie odpowiedzieć na zagadkę: Co to za zwierzę, obdarzone głosem, które z rana chodzi na czworakach, w południe na dwóch nogach, a wieczorem na trzech? Dopiero Edyp udzielił poprawnej odpowiedzi: człowiek. Sfinks skoczył w przepaść i zginął. Edyp uratował w ten sposób Teby i został ich królem.

PROLOGOS
Po pewnym czasie na Teby spada plaga epidemii. Ciała zmarłych zalegają na ulicach. Zrozpaczony lud udaje się do swego władcy i prosi o ratunek. Król Edyp obiecuje nie spocząć póki nie rozwiąże problemu. Dodaje, że wysłał już brata Jokasty, Kreona, do wyroczni. Gdy Kreon powrócił oznajmił, że cierpienia zostały zesłane na miasto z powodu dawnej zbrodni na królu Lajosie. Edyp obiecuje zebranym, że znajdzie królobójcę.

PARODOS
Chór wznosi pieśń proszącą Atenę, Apolla i Artemidę o pomoc mieszkańcom Teb. W dalszej części opisuje śmierć pustoszącą miasto.

EPEISODION I
Edyp przemawia do ludu i rzuca klątwę na mordercę poprzedniego króla - Lajosa. Wzywa też ludzi o dostarczanie jakichkolwiek informacji, które mogłyby pomóc wyjaśnić zbrodnię. Chór radzi mu, aby zwrócił się o pomoc do niewidomego starca, Tyrejasza, który miał dar przewidywania. Edyp próbował już wcześniej się z nim spotkać, lecz Tyrejasz unikał króla. W końcu jednak przychodzi, lecz nie

chce wyjawic kto zabił Lajosa. Rozgniewany Edyp oskarża starca, że pewnie on stoi za morderstwem Lajosa. W końcu Tyrejasz ulega i oznajmia, iż to Edyp jest winny śmierci swego poprzednika. Słowa te złością Edypa, który stwierdza, że pewnie starzec jest w spisku z Kreonem. Kreon chce przejąć władzę, a starcowi da wysokie stanowisko. Na te insynuacje, Tyrejasz odpowiada, że służy jedynie Apollinowi, a nie Kreonowi, po czym wychodzi.

STASIMON I
Chór jest rozdarty, gdyż nie wiadomo kto zabił Lajosa. Następnie chwala bohaterskie czyny Edypa, który niegdyś zabił Sfinksa i wybawił Teby. Chór zapowiada, iż nigdy nie wzgardzi Edypem.

EPEISODION II
Kreon wypytuje Chór o oskarżenia jakie rzucił na niego Edyp. Chór tłumaczy mu, że owe oskarżenia padły w gniewie. Wchodzi Edyp i powtarza oskarżenia i pragnie skazać go na śmierć. Kreon broni się i żąda dowodów swej winy. Zaklina się na bogów, iż jest niewinny. W rozmowę wtrąca się siostra Kreona, a żona Edypa - Jokasta. Kobieta prosi Edypa, aby zawierzył słowom Kreona. Król każe odejść Kreonowi, po czym mówi o oskarżeniach jakie na niego rzucono. Aby go uspokoić, Jokasta opowiada o okolicznościach śmierci Lajosa, który otrzymał niegdyś wróżbę, iż zginie z rąk własnego syna. Lajos bojąc się, że to rzeczywiście nastąpi, kazał porzucić niemowlę w górach. Edyp rozumie już, że rzeczywiście może być on odpowiedzialny za śmierć Lajosa. Prosi jednak Jokastę, aby wezwała ostatniego żyjącego sługę Lajosa. Następnie opowiada żonie swoją historię. Jego ojcem był Polybos, król Koryntu. Edyp wiódł szczęśliwe życie na korynckim dworze, do czasu, aż ktoś powiedział mu, że jest podrzutkiem. Edyp bezskutecznie próbował zasięgnąć informacji od rodziców, więc udał się do wyroczni, która zamiast wyjaśnić jego rozterki przekazała mu okropną wróżbę, iż zabije

swego ojca i będzie miał dzieci z własną matką. Edyp nie chcąc, aby przepowiednia się ziściła opuścił Korynt. Tułając się po świecie został napadnięty przez kilku nieznanym. W obronie zabił starca, który z nimi podróżował. Teraz Edyp podejrzewa, że pewnie był to Lajos. Ma jednak nadzieję, że świadek wydarzeń rozwikła problem na jego korzyść, gdyż wieść niosła, iż Lajos został zaatakowany przez bandę zbójców, podczas, gdy Edyp był sam.

Jokasta stwierdza, że nawet jeśli to on zabił Lajosa, to wróżba się nie spełniła, bo przecież nie był on jego synem.

STASIMON II
Chór w swej pieśni broni boskich przepowiedni i staje po ich stronie.

EPEISODION III
Brutalna prawda zaczyna docierać do Jokasty, która modli się o litość dla Edypa. Przybywa posłaniec z Koryntu, który oznajmia, iż król Polybos zmarł. Edyp nie musi więc lękać się ojcostwa. Nadal jednak obawia się kazirodztwa. Posłaniec dodaje jednak, że Edyp nie był synem Polybosa. Wyjaśnia, iż jako niemowlę został on porzucony. Posłaniec w tamtych czasach pracował jako pastuch i sam otrzymał Edypa od innego pastucha, który pracował na terenach Lajosa. Imię Edypa pochodziło od nabrzmiałych kostek, które były spętane. Posłaniec oznajmia, iż oddał wtedy to niemowlę na dwór Polybosa, który jako że był bezdzietny, wychował dziecko jak swoje. Edyp chcąc wy badać dokładnie swe pochodzenie pyta czy ktokolwiek z zebranych może znać owego pastucha, o którym wspominał posłaniec. Jokasta wzbrania Edypa przed dalszym badaniem sprawy i w lęku wybiega.

STASIMON III
Tym razem pieśń Chóru jest pełna radości i optymistycznej wizji przyszłości. Edyp, może się okazać synem bogów.

EPEISODION IV
W końcu przed obliczem Edypa staje ów stary sługa,

który niegdyś pracował dla Lajosa. Król zaczyna go wypytywać, lecz ten miga się od odpowiedzi, co denerwuje Edypa, który zaczyna grozić batami. Sługa wyznaje, iż w przeszłości otrzymał dziecię od Jokasty. Miał je zabić, lecz zlitował się i oddał pastuchom do innego kraju. Tym samym wróżba okazała się prawdą. Edyp zabił swego ojca i splamił się kazirodczym związkiem z własną matką.

STASIMON IV
Pieśń Chóru dotyczy bezsilności ludzi wobec boskich wyroków.

EXODOS
Nadchodzi posłaniec, który oznajmia, iż Jokasta popeliła samobójstwo - powiesiła się na swej chuście. Edyp, widząc ją, oderwał z jej sukni spinki, którymi wylupił sobie oczy. Lamentuje nad swym nieszczęsnym losem. Nadchodzi Kreon. Edyp prosi go, aby wygnał go z miasta oraz prosi go o opiekę nad córkami: Antygoną i Ismeną. Gdy owe nadchodzą Edyp żegna się z nimi po czym Kreon odprawia go z miasta.

Utwór kończą słowa Chóru: "A więc bacząc na ostatni bytu ludzi kres i dolę, Śmiertelnika tu żadnego zwać szczęśliwym nie należy, Aż bez cierpienia i bez klęski krańców życia nie przebieży."

CZAS I MIEJSCE AKCJI:

Akcja i czas Króla Edypa są skonstruowane według antycznej zasady jedności miejsca, czasu i akcji.

Jedność miejsca polegała na umiejscowieniu akcji i bohaterów tylko w jednym miejscu. O zdarzeniu, które rozegrało się gdzie indziej, informowali specjaliści posłańcy.

Wszystkie wydarzenia rozgrywają się na pałacowym dziedzińcu w Tebach. Tam spotykają się ludzie zrozpaczeni klęskami dotykającymi miasto, tam dochodzi do rozmów głównych bohaterów (Edypa z Tyrejaszem, z Kreonem czy Jokastą) oraz

wystąpień Chóru. O wydarzeniach rozgrywających się gdzie indziej (choćaby samobójstwo Jokasty) dowiadujemy się od Posłańców czy Służby, co było związane z innymi antycznymi zasadami (występowanie na scenie tylko trzech aktorów, nieprzedstawianie scen krwawych i zbiorowych).

Jedność czasu - ograniczała czas trwania tragedii najwyżej do jednej doby (antyczni twórcy dążyli, by czas trwania akcji równał się czasowi trwania tragedii), rozpoczynając akcję o wschodzie, a kończąc o zachodzie słońca.

Choć na kilkudziesięciu kartach tragedii rozgrywa się dramat, a przeszłość odsłania swe mroczne tajemnice, dochodzi do samobójstwa i samookaleczenia, to akcja utworu trwa tylko jeden dzień. Świadczy to o mistrzostwie Sofoklesa, który pomieścił bogatą treść w małej formie. Możemy przyjąć, że akcja rozpoczyna się rano, a kończy o zmierzchu (nie mamy zmianki o zapadnięciu nocy czy kolejnym dniu).

PROBLEMATYKA „KRÓLA EDYPA”

Król Edyp jest opowieścią o:

·Niezawinionym cierpieniu człowieka,

·Niemożności zmiany przeznaczenia,

·Wypełnianiu się przepowiedni,

·Ludzkich dramatach, takich jak porzucenie dziecka na śmierć czy zakazana miłość,

·Symbolach starożytności: ślepych wróżbitach, Sfinksie, bogach,

·Tragizmie człowieka-marionetki w rękach sił wyższych,

·Tebach nękanych klęskami i zarazami.

Król Edyp jest przejmującą opowieścią o człowieku błądzącym w poszukiwaniu swej tożsamości w labiryncie tajemnic. Sofokles stworzył dzieło monumentalne, bo ponadczasowe, w którym przeszłość miesza się z

teraźniejszością, a przyszłość nie jest zależna od człowieka, lecz pozostaje całkowicie w rękach losu – złośliwego fatum.

Świat stworzony przez tego dramaturga nie jest taki, jaki odnajdujemy we współczesnych powieściach czy innych dziedzinach sztuki. Teby są miastem, w którym społeczność w obliczu klęski i kryzysu potrafi się połączyć i działać wspólnie, by poprawić los współmieszkańców. Władca i swoistym „rzędem” nie są ludzie, dla których motorem działania są pieniądze, konta w zagranicznych bankach czy wille z basenem.

W Królu Edypie mamy przykład jedności życzeń obywateli i króla oraz wzór idealnego państwa. Jest to pierwszy temat (społeczno-polityczny), jaki możemy wyróżnić analizując antyczny tekst. Nie można jednak przy omawianiu tej warstwy interpretacyjnej nie wspomnieć o słowach wypowiedzianych przez Edypa podczas rozmowy z Kreonem. Król Teb mówi wówczas, że stanowisko, które zajmuje sprawia, iż jego zdanie jest niepodważalne, nawet, jeśli mylne, że należy nawet słuchać „złego pana”. W ten sposób odnajdujemy w tragedii ślady zaczątków absolutyzmu i totalitaryzmu, prądów i systemów, które doprowadziły do największych czystek ludności w dziejach świata.

Kolejnym problemem jest ten dotyczący człowieka i jego życia. Sofokles pokazuje zwykłą z pozoru historię człowieka, którego życie zostało przesądzone przez nieodwracalne przeznaczenie. Choć Edyp dokładał wszelkich sił, by zmienić wróżby wyroczni delfickiej, nie było to możliwe, ponieważ nie można odmienić losu. Bohater i tak zabił swego ojca, ożenił się ze swą matką, spłodził dzieci, które w rzeczywistości były jego rodzeństwem.

Wszystko to stało się mimo usilnych starań o niedopełnienie przepowiedni, które podejmowali zarówno Lajos, Jokasta, jak i sam

Edyp. Tragedia porusza problem uzależnienia jednostki od boskich sił, uwikłania jej w nieziemskie zależności. Ukazany konflikt antyczny polega w tym przypadku na niemożności wybrania lepszej racji, korzystniejszej drogi, ponieważ obie doprowadzają do tragedii (opuszczenie Koryntu tylko pozornie było wyzwoleniem).

Dramat jest również historią nieszczęśliwej, bo zakazanej miłości. Jokasta i Edyp byli szczęśliwym małżeństwem, zgodnie wychowującym czworo dzieci, o które troszczyli się najlepiej, jak tylko potrafili. Gdy kobieta dowiedziała się o tożsamości ukochanego, w szale i z rozpacz powiesiła się na własnej chuście, a mężczyzna wyłupił sobie oczy spinkami z jej sukni. Tragedia kazirodczego związku dotyka również dzieci królewskiej pary, które od tej pory będą zawsze przedstawiane jako „te” zrodzone z namiętności syna i matki.

Sofokles porusza w dramacie tak uniwersalne problemy, jak wiara czy sens cierpienia. Symbolem pierwszego problemu jest ślepy wróżbita Tyrejasz, który lakonicznymi sformułowaniami przepowiedział Edypowi, że jest zabójcą swego ojca i mężem matki. Gdy jego słowom nie uwierzyła Jokasta, wówczas głos w sprawie bluźnierczych słów, które wypowiedziała w gniewie przeciw jasnowidzom, dał Chór. Skarciwszy królową, chciał być może podkreślić niepodważalność słów ludzi „natchnionych”, którym należy wierzyć niepodważalnie.

Jeżeli chodzi o sens cierpienia, nie trzeba dogłębnie wczytywać się w tekst dramatu, by dostrzec w nim ten aspekt interpretacji. Na tych kilkudziesięciu stronach mamy ogrom cierpienia. Dotyka ono ludzi niewinnych, dobrych i sprawiedliwych. Dlaczego? Trudno postawić tu jednoznaczną i niezaprzeczalną odpowiedź. Sofokles chciał być może podkreślić, że cierpienie spotyka nie tylko ludzi złych

i grzesznych, lecz także tych dobrych. Należy przy tym podkreślić, iż w przypadku Edypa stan ten nie był karą, lecz dopełnieniem przepowiedni, znakiem, że przed losem nie można uciec.

CHARAKTERYSTYKA EDYPA

Tytułową postacią dramatu Sofoklesa jest Edyp. Nazywany jest często „bohaterem tragicznym”. Dzieje się tak za sprawą ogromu cierpienia, które go dotykały podczas wydarzeń utworu.

Pierworodny syn króla Teb Lajosa i Jokasty przyszedł na świat w zamkowej komnacie. Rodzice rezygnowali jednak z wychowywania syna w momencie, gdy ojciec dowiedział się od wyroczni delfickiej, że kiedyś zostanie zamordowany z ręki własnego dziecka. Wówczas postanowił porzucić noworodka na pewną śmierć. Od pierwszych dni narodzin, losy bohatera wzbudzają w czytelniku litość i trwogę.

Edyp został również przez Lajosa okaleczony fizycznie. Król, przekłuwając malcowi stopy żelaznymi kolcami, by krew zwabiła dzikie zwierzęta – pozostawił go w górach. Stąd właśnie bohater zyskał imię Edyp, które oznacza człowieka z przekłutymi nogami.

Nad dzieckiem czuwały jednak dobre duchy lub bogowie. Zmarznętego i opuszczonego malca odnalazł Posłaniec z Koryntu i postanowił zanieść swemu władcy, cierpiącemu z powodu bezdzietności. Dopiero w domu tego przybranego rodzica Edyp poznał, co znaczy prawdziwa miłość i szczęście.

Wygląd zewnętrzny Edypa nie jest opisany w dramacie. Gdy go poznajemy, wiemy jedynie, że jest sprawiedliwym i oddanym władcy Teb, dobrym mężem Jokasty i troskliwym ojcem czwórki dzieci: synów Etoklesa i Polinekesa oraz córek Antygony i Ismeny.

Jego usposobienie, jest uzależnione od sytuacji. Raz zachowuje się gwałtownie, jest kłótlivy (rozmowa z Kreonem lub Tyrejaszem),

innym razem ukazuje swą łagodną naturę (w kontaktach z córkami). Zmienność charakteru Edypa jest powodowana strachem przed wypełnieniem się przepowiedni, według której miał zabić ojca i ożenić się z matką. Aby do tego nie dopuścić, kierował się często emocjami, chwilą. Trzeba przyznać, że mimo wielu problemów osobistych był bardzo oddany swej ojczyźnie. Sen z powiek spędzały mu klęski i choroby nękające poddanych.

Jako młodzieniec Edyp doskonale radził sobie w walce i słownych dysputach, w których posługiwał się racjonalnymi argumentami i „mądrością życiową”, czego dowodzi rozwiązanie zagadki potwora Sfinksa.

Według Mitologii Sfinks to uskrzydłony potwór o ciele lwa, twarzy i piersiach kobiety, a skrzydłach ptaka. Porywał ludzi i rzucał ich w przepaść. Jego zagadka, którą zadawał podróżnym, brzmiała: „Co to za zwierzę, które rano chodzi na czterech nogach, w południe na dwóch, a wieczorem na trzech?”. Odpowiedź, której udzielił Edyp, była prawidłowa. Chodziło o człowieka, którego życie przypomina jeden dzień. Jako dziecko chodzi na czworakach - rano (dzieciństwo), jako dorosły (w południe) na dwóch nogach, a wieczorem – jako starzec – podpira się laską. Sfinks rzucił się w przepaść.

Nawet podczas coraz boleśniejszych dowodów wypełnienia przepowiedni, bohater starał się znaleźć racjonalne wyjaśnienie niechęci bogów do Teb.

Kolejną z cech tytułowego bohatera jest dążenie do poznania prawdy, nieustępliwość. Często znajdował się w sytuacjach, które były pełne nieodmówień. Zawsze w takich okolicznościach wołał znać bolesną prawdę, niż tkwić w kłamstwie. Gdy, dorastając jako syn Polybosa z Koryntu i Merope z Dorydy, w szczęściu i radości, w czasie jednej z biesiad dowiedział się od jakiegoś męża, iż jest „podrzutkiem” - nazajutrz

zaczął wypytywać swych rodziców.

Choć nie dowiedział się niczego, „słowa te jednak / Ciągłe mnie truiły i snuły się w myśli”. Udał się bez wiedzy opiekunów do wyroczni delfickiej: „a tu mi Apollo / Tego, com badał, nie odkrył; lecz straszne / Za to mi inne wypowiedział wróżby, / Że matkę w łożu ja skalam, że splotdę / Ród, który ludzi obmierźnie wzrokowi, / I że własnego rodzica zabiję”.

Innym przykładem jest epizod z początku dramatu Sofoklesa. Edyp, dowiedziawszy się o niewyjaśnionej śmierci Lajosa, czuł się odpowiedzialny za odkrycie prawdy. Poprosił wszystkich obywateli o pomoc, ponieważ śmierć należało pomścić. Wiedział, że ciąży na nim obowiązek odnalezienia winnego, ponieważ sprawował władzę nad ziemiami, którymi tak dobrze opiekował się Lajos, a poza tym dzielił łożę z jego małżonką. Nie bacząc na trudy, postanowił odszukać zabójcę.

Konsekwencja i upór były spowodowane nie tylko poczuciem sprawiedliwości, lecz również troską o Teby (widział w tym szansę na poprawę losu swego ludu, wyniszczonego przez choroby i zarazy). Przemówił: „Więc od początku ja rzeczy ujawnię. / Bo słusznie Febus i ty równie słusznie / Ku umarłemu zwróciliście troskę; / Z wami ja wspólnie siły złączonemi / Splotę dług bogu i dług naszej ziemi, / A tym nie dalszym z pomocą ja idę, / Lecz sam ze siebie też zrzucę ohydę. / Bo ów morderca mógłby równie łatwo / Zbrodniczą na mnie podnieść rękę. / Zmarłemu służąc, usługę więc sobie”.

Król Edyp był oddany swej ojczyźnie. Był dla niej gotów do największych poświęceń, o czym dowiadujemy się podczas rozmowy bohatera z Kapłanem. Upewniał starca, że miłuje Teby uczuciem szczerym i bezinteresownym i nie spocznie, póki nie odnajdzie przyczyn klęsk, nękających jego ziemię: „Gdy moja dusza za mnie, za was jęczy, / Za miasto całe; ze snu się

nie budzę / Na wasze głosy; wiedziecie, że tży ronię / I częstym troski błękaniem się trudzę, / By co obmyśleć ku ludu obronie”. Obiecał przy tym, że zastosuje się do wszelkich wskazówek, by odzyskać łaskę bóstw.

Choć był szlachetny, to jednak w pewnych momentach dramatu jawił się jako okrutny, popędliwy i porywczy człowiek. Posądził brata swej małżonki o zdradę, nazywając Kreona bezczelnym spiskowcem i wrogiem. Tak bardzo bał się odebrania tronu i dopełnienia przepowiedni, że coraz częściej w każdym napotkanym człowieku widział irracjonalne zagrożenie. W końcu wyznał nawet, że zamierza zabić „złego człowieka” - Kreona. Z jego ust w rozmowie z Kreonem padają wyraźne nawiązania do władzy tyrańskiej, absolutnej. Edyp nie dopuszczał do siebie słów krytyki:

Kreon

A gdybyś błędził?

Edyp

Jednak słuchać trzeba.

Król bardzo kochał rodzinę. Dowiedziawszy się, że prawdopodobnie zabije własnego ojca, opuścił ukochanego Polybosa i Merope i wyruszył w samotności i biedzie, niż na królewskim dworze, w otoczeniu kochających ludzi, byleby tylko nikogo nie skrzywdzić.

Miał skompilowany stosunek do swojej prawdziwej matki, którą przez pomyłkę poślubił. Rozpoczynając lekturę dramatu, dowiadujemy się, że bohater jest bardzo oddany swej małżonce – Jokaście. W trudnych chwilach zawsze zasięgał jej opinii, ponieważ liczył się z jej zdaniem. Lecz okrutna klątwa, ciężąca na rodzie Labdakidów spowodowała, że Edyp dzielił łożę z matką. Nie mogąc znieść tej bolesnej świadomości kazirodztwa, wylupił sobie oczy, a ukochana powiesiła się.

Tak samo król zachowuje się pod koniec dramatu, gdy – poznawszy prawdę o

swych zbrodniach – woli osierocić dzieci, niż przysparzać im kolejnych nieszcześć. Podczas czułego pożegnania z Antygoną i Ismeną, Edyp odstania swą wrażliwą naturę, nie wstydząc się ojcowskich łez.

Monarcha wierzył w boską sprawiedliwość i mądrość, czego dowodzą słowa: „a z woli / Bogów los szczęścia spłynie lub niedoli”. Często posuwał się do włączenia bóstw w pertraktację z ludem. Wszystkim, którzy pomogą w odnalezieniu mordercy, życzył łaski Diki – bogini sprawiedliwości oraz poparcia bogów.

Bohater cechował się dynamicznym, zmiennym usposobieniem. W dramacie dał się poznać zarówno jako despotyczny władca (w rozmowie z Kreonem), jak i jako kochający, troskliwy ojciec i syn.

W stosunku do innych ludzi Edyp miał bardzo różne nastawienie. Choć przyjaźnił się z Kreonem, to jednak nie zawahał się oskarżyć szwagra o zdradę. Podobnie postąpił z ślepym, nieomylnym wróżbitą Tyrezjaszem.

Najbardziej w tragedii zmienia się stosunek bohatera do samego siebie. Gdy w końcu dotarło do niego, że jest ojcobójcą i kazirodcą, rozpaczal nad swym tragicznym losem: „Biada, już jawnym to, czegom pożałował, / O słońce, niechbym już cię nie oglądał! / Życie mam, skąd nie przystoi, i żyłem, / Z kim nie przystało – a swoich zabiłem”. Wyrzuty sumienia i bezsilność wobec przeznaczenia, świadomość grzechu, którego się dopuścił (nieważne, że nieświadomie) sprawiły, że wylupił sobie oczy i postanowił opuścić Teby: „Przebóg, ukryjcie mnie kędyś w oddali, / Zabijcie albo w toń morza odludną / Strąćcie, bym nigdy nie wyjrzał już z fali”. Przeklinał dzień swych narodzin, nazywając siebie wyrodnym synem, zakałą domu.

Edyp jest bohaterem tragicznym wzbudzającym litość. Często czytelnikowi ukazują się drzemające w nim sprzeczności. Choć był kochającym mężem i ojcem, oddanym władcy Teb,

sprawiedliwym monarchą, to jednak stał się ofiarą klątwy, której pośrednio pomógł się wypełnić. Postać jest przykładem na to, że nie można uciec od przeznaczenia, ponieważ ono i tak się wypełni.

CHARAKTERYSTYKA JOKASTY:

Jokasta jest główną kobietą bohaterką dramatu Sofoklesa. W momencie akcji właściwej jest żoną Edypa i matką czwórki ich dzieci: synów Eteoklesa i Polinejesa oraz córek Antygony i Ismeny. Wraz ze swym mężem rządzi Tebami. Posiada także oddanego krajowi brata – Kreona.

Jokasta ma jednak pewną tajemnicę. Bojąc się spełnienia okrutnej wróżby (poprzedni król Teb w młodości otrzymał przepowiednię, iż zginie z ręki rodzonego syna: „Iż kiedyś śmierć go z rąk syna pokona, / Co zeń zrodzony – i z mojego łoża”), wraz ze swym pierwszym mężem – Lajosem – porzuciła nowonarodzonego syna w górach, przekuwając w wcześniej stopy. Malcem na szczęście zaopiekowali się dobrzy ludzie, doprowadzając tym samym do spełnienia klątwy. W tragedii obserwujemy, jak bohaterka powoli odkrywa prawdę o grzechu, którego się dopuściła. Choć nieświadomie, to jednak poślubiła swego własnego syna – Edypa i urodziła mu czworo dzieci.

Jokasta bardzo kochała swego męża Edypa. Była przekonana o jego szlachetności i nieskalanym sumieniu. Do samego końca starała się podtrzymywać go na duchu i przekonywać o nonsensowności wróżb wyroczni delfickiej, starając się zachować spokój mądrość. Nie uwierzyła słowom Terezjasza: „Ty więc nie bacząc wiele na te rzeczy, / Mnie raczej słuchaj i wiedź, iż śmiertelnych / Sztuka wróżenia nie ima się wcale”. Przepowiednie uważała za „zwykłe paplanie”: „Ja więc na słowa wróżbiarzy ni tyle / Się nie oglądam, a tyle je ważę...”. Była pewna, że Edyp nie może być jej synem, ponieważ tamto niemowlę z pewnością umarło w górach. Wszystko

zaczęło się zmieniać, gdy dochodziły do niej coraz to nowe wieści na temat wydarzeń z przeszłości: wyznanie Edypa o zamordowaniu pewnego mężczyzny przed laty (Lajosa), wiadomość o tym, że Edyp nie był biologicznym dzieckiem króla Koryntu – Polybosa.

Bohaterka powoli zaczynała zdawać sobie sprawę z tragedii, jaka rozgrywała się dookoła niej. Ulgi i pocieszenia starała się szukać w prośbach o pomoc i przebaczenie. Wystraszona, modliła się do Appolina o zesłanie ulgi: „Do ciebie, żeś tu bliski, Apollinie, / Z prośbą się teraz zwracam i błaganiem, / Żebyś nam ulgi przysporzył ty zbożnej. / Bo teraz my trwogi sternika tej nawy”.

Gdy miała już pewność, że poślubiła ojcobójcę i swego syna, że dopuściła się kazirodztwa, chciała tę bolesną świadomość zachować dla siebie, oszczędzić jej Edypowi. Prosiła, by zostawił sprawę swego pochodzenia w spokoju: „Jeśli, na bogów, życie tobie miłe, / Nie badaj tego; mej starczy katuszy”. Choć błagała, by zaprzestał dochodzenia, zapewniając, że będzie mu wiernym spowiednikiem i przyjacielem: „Z serca najlepszą ci służę poradą”, on jednak nie usłuchał.

Ostatnimi słowami Jokasty na scenie są te wykrzykane w szale i rozpacz: „Bieda, nieszczęśny, to jedno już słowo / Rzeknę, a głos ten już będzie ostatnim”. W Exodosie Posłaniec informuje nas o jej samobójstwie.

Jokasta jest postacią równie tragiczną i barwną, co tytułowy bohater dramatu. Sofokles nie poskąpił jej psychologicznej autentyczności, z mistrzostwem na kilkuset wersetach ukazał cierpienie, jakie było udziałem kobiety, dzielącej łożę z pierworodnym synem.

CHARAKTERYSTYKA KREONA:

Kreon jest jednym z bohaterów antycznego dramatu Król Edyp (większą rolę odgrywa w innym

dziele Sofoklesa - Antygonie). Jest synem Metojka i bratem królowej Jokasty. Z oddaniem i poświęceniem służy swej ojczyźnie – Tebom. Gdy kraj jest nękany klęskami i zarazą, podąża do wyroczni delfickiej po radę, nie bacząc na nic.

To on obwieszcza królowi przyczynę niemiłosierności bogów względem Tebańczyków, którą okazuje się być niepomszczona zbrodnia. Ujawnia również drogę odzyskania łaski, którą było „wyrznięcie” zakąły ziemi, gnieżdżącej się w kraju: „Wypędzić trzeba lub mord innym mordem / Okupić, krew ta ściąga na nas burze”.

Okazuje się być człowiekiem sprawiedliwym i łagodnym, co potwierdza scena, gdy do jego uszu doszły oskarżenia szwagra o spiskowanie w celu przejęcia tronu. Zachował wówczas spokój i rozsądek, nie dając się sprowokować rozżłoszczonemu Edypowi.

Postanowił przeprowadzić szczerą rozmowę z monarchą, ponieważ życie „pod tym zarzutem” było dla niego gorsze, niż ewentualna śmierć z ręki króla. W czasie dyskusji był opanowany i domagał się dowodów swej winy, a nie jedynie bezpodstawnych oskarżeń:

„Nie gdybyś słuchał, jak ja cię słuchałem. –

Rozważ to naprzód, czy kto by przekładał

Rząd wśród trwogi nad spokój pogodny,

Który by równą zapewniał mu siłę.

Jam tedy nigdy nie marzył, by królem

Być raczej niżli królewskie mieć życie,

I nikt rozumny tego nie zapragnie.

Teraz mam wszystko od ciebie bez znoju,

Gdy królów wolę częstokroć mus pęta.

Jakże przeniósłbym więc godność i trony

Nad stanowisko, co dzierzę wśród wczasów?

Nie jestem przecież głupim, by pożądać

Czegoś innego nad zaszczyt z korzyścią.

Czczą mnie tu wszyscy, wszystko mi się kłania, Ci, co do ciebie dążą, mi schlebiają,

Bo od mej łaski tak wiele zależy.

Więc czemuż bym ja to wszystko porzucił?

Nie wykolei się człowiek rozważny,

Anibym powziął ja takich zamiarów,

Ani też innych nie poparł w tym dziele”.

Dobre cechy jego charakteru ujawniają się również w Exodusie. Choć spotkało go dużo niezastużonych oskarżeń ze strony króla, nie zamierzał dokuczać osłepionemu i stłamszonemu przez poznaną tajemnicę Edypowi. Dzięki temu zyskał podziw i szacunek króla, który pozostawił mu Teby oraz polecił opiekę nad swymi dziećmi.

CHARAKTERYSTYKA POZOSTAŁYCH BOHATERÓW

Tyrezjasz

Choć postać ta jest uczestnikiem tylko jednej rozmowy, pojawiając się tylko w epejsodionie I, to jednak jej rola jest ogromna. Tyrezjasz jest bowiem strażnikiem prawdy, która odmienia życie królewskiej pary.

Bohater ten, nazywany również Terezjaszem lub Tejrezjaszem, był starożytnym wróżbitą: „W którego duszy prawda ma ostoję”. Nie wiadomo, ile dokładnie miał lat, lecz wiek ten był tak znaczny, że żył na świecie najdłużej ze wszystkich ludzi. Doświadczenia, które zdobył i mądrość, którą pogłębiał sprawiły, że poznał wszystkie tajemnice i nigdy nie mylił się w udzielanych radach. Edyp miał jak najlepsze zdanie o tym bohaterze przed konfrontacją: „O Tyrezjaszu, co sprawy przenikasz / Jasne i tajne, na ziemi i

niebie! / Chociaż ty ślepym, nie uszło twej wiedzy, / Jako choruje gród ten, przeto w tobie / Upatrzyliśmy zbawcę i lekarza”.

W opisie wyglądu najbardziej znaczącą kwestią jest fakt, iż Tyrezjasz był ślepcem. Stracił wzrok dwieście lat przed wydarzeniami opisanymi w dramacie, gdy Atena odkryła, że podglądał ją w kąpieli i odebrała mu zmysł wzroku. Karę złagodził nieco jej ojciec – Zeus - ofiarując Tyrezjaszowi dar przewidywaniu przyszłości i rozumienia przeszłości.

Poznajemy go podczas rozmowy z Edypem, gdy ujawnia swój szacunek dla przeszłości oraz ogromną mądrość dotyczącą druzgocącej siły prawdy. Nie chciał ujawnić tajemnic przeszłości, mimo płomiennych prośb Edypa oraz błagań Chóru: „Biada, o biada tej wiedzy, co szkodę / Niesie wierzącym; znam ja to zbyt dobrze / I pomny na to nie byłbym tu stanął”.

Wolał uciec, niż przyczynić się do upadku moralnego królewskiej rodziny, wierząc przy tym, że prawda znajdzie odpowiedni sposób, by wyjść na jaw. Prosił władcę, by puścił go do domu, by nie nalegał na poznanie prawdy. Wymigiwał się z odpowiedzią na pytanie o tożsamość mordercy: „Próżno mnie kusisz, nie rzeknę już słowa”, oskarżając króla nawet o znęcanie: „opór mój ganisz, a w sobie nie widząc / Obłądów gniewu, nade mną się znęcasz”.

Był tak zatwardziały w swym uporze, że, choć skromny, wdał się z Edypem w kłótnię. W efekcie wymiany zdań usłyszał, że jest zdradcą i spiskowcem, „czarodziejem”, „kuglarzem, który zysk bystro wypatrzy”. Odpowiedział wówczas: „Którego szukasz, ty jesteś mordercą”. W dalszej części oskarżył króla o haniebne życie, obcowanie z tymi, którzy są mu najbliżsi, oraz poinformował, że jest dla siebie „zatrutą”: „Nędzy twej, nie wiesz, z kim życie ci schodzi, / Gdzie

zamieszkałeś i kto ciebie rodzi”.

Gdy został wygnany, na pożegnanie rzekł tajemniczo, że dzień, w którym Edyp pozna swą przeszłość, dowie się o swoim pochodzeniu, jednocześnie go „zrodzi” i zabije. Powiedział również w przyptywie łaski jasnowiedzenia, że człowiek, którego szuka i który jest zabójcą Lajosa: „Jest tutaj na miejscu. / Obcym go mienią, ale się okaże, / Iż on zrodzony w Tebach; nie ucieszy / Tym się odkryciem; z widzącego ciemny, / Z bogacza żebrak – na obczyzną pójdzie, / Kosturem drogi szukając po ziemi. / I wyjdzie na jaw, że z dziećmi obcował / Własnymi, jak brat i ojciec, że matki / Synem i mężem był, wreszcie rodzica / Współsiewcą w łóżku i razem mordercą”.

Tyrezjasz przewidział, że gdy król przyjrzy się dokładniej związkom rodzinnym – zmiażdży go zło. Dzięki tym wróżbom jest odwiecznym przykładem i symbolem jasnowiedzenia, a wizerunek ślepego znawcy przeszłości i przyszłości wpisał się na trwałe do kultury i sztuki.

Kapłan

Jest drugoplanowym bohaterem tragedii, pojawiając się jedynie w Prologu. To z nim rozmawia przygnieciony klęskami spadającymi na Teby król Edyp, to do tego starca zwraca się z pytaniem, czy postępowaniem mieszkańców Teb kieruje strach, czy cierpienie. Podczas tej rozmowy Kapłan prosi władcę o pomoc i wsparcie: „Bo miasto – sam widzisz – odmęty/ Złego załaty i lud bodaj głowę / Wznosi wśród klęski i krwawej pożogi (...)”. Choć przyznaje, że „grążył” ich upadek, to jednak błaga o ratunek: „stanowczo wznies gród ten ku szczęściu”, ciągle widząc nadzieję poprawy losów mieszkańców Teb. Na koniec powierza los Tebańczyków Febusowi, czyli Appolinowi: „A niechby Febus, co przesłał te rady, / Jak zbawca z ciężkiej nas wywiódł zagłady”, ujawniając tym samym pokładanie wiary

starożytnych w bogach i bóstwach.

Posłaniec z Koryntu

Ten drugoplanowy bohater tragedii pojawia się jedynie w epejsodionie trzecim, by opowiedzieć Edypowi o śmierci jego przybranego ojca – Polybosa i ujawnić tajemnicę pochodzenia władcy Teb. Uświadomił króla słowami: „Polybos tobie żadnym nie był krewnym (...) Wszakże ni ja cię spłodziłem, ni tamten. (...) z rąk moich otrzymał cię w darze”. To on niegdyś, będąc pastuchem górskiego bydła, znalazł małego noworodka „w krętych Kiteronu jarach”, z porzuconego przez rodziców i pozostawionego na pewną śmierć. Przekazał go Polybosowi, ratując tym samym życie małemu Edypowi oraz – przyczyniając się do spełnienia przepowiedni wyroczni delfickiej.

Sługa Lajosa

Pojawia się w epejsodionie czwartym, odsłaniając nieodwracalnie tajemnice pochodzenia i przeszłości króla. W czasie akcji dramatu był już staruszkciem. Niegdyś pracował u Lajosa (męża Jokasty i poprzedniego władcy Teb) jako pastuch i parobek, „chodził za bydłem”. Świadcetwo dobrego serca, które chwali Chór: „On to, mój panie, wśród domu Lajosa / Wiernym był sługą, jak mało kto inny”, dał w chwili, gdy uratował małego noworodka, skazanego przez rodziców na pewną śmierć. Sprzeciwił się poleceniu Jokasty, nakazującej zabić swe dziecko i przekazał Edypa znajomemu Pośłańcowi z Koryntu (niegdyś przez trzy lata „W ciepłych miesiącach wyganiali trzody”). Miał nadzieję, że na nowej ziemi królewskiemu synowi będzie dobrze, a tymczasem ratując Edypa – przyczynił się go jego zguby: „bo jeśli / Tyś owym dzieckiem, to jesteś nędzarzem”.

Posłaniec domowy

Występuje w ostatniej części dramatu – w Exodusie, wpisując się na

zawsze do historii literatury jako informator o nieszczęściu. Wychodzi z wnętrza pałacu ze słowami:	Nieszczęście wspólne mężowi i żonie. –	Prawa obrazi i święte bóstw trony, / Niech ich straszny dogna los, / Skarci dumy wzlot szalonej, / Gdy za brudnym zyskiem gonią, / Gdy od ludzi złych nie stronią, / Świętość grzeszną skażą dłońmi”.	do ujawnienia sprawcy ludobójstwa.	sił, by oszukać fatum, czyli „to, co przepowiedziane, zrządzone przez bogów”. Cierpienie jednak nie jest skąpe. Spotkało również Jokastę, małżonkę i matkę króla. Historia przekłętą, kazirodczego związku dwójki nieświadomych tego osób odsłoniła jeszcze jeden wymiar cierpienia – niesprawiedliwość.
„A najgorszą męką			10.Rozmowa władcy z Tyrezjaszem.	
Ta, którą człowiek własną ściągnie ręką”,	Była tu świetność zaprawdę świetnością		11.Analiza strasznych słów wróżyty przez przerażony jej sensem Chór.	
po czym informuje o samobójstwie Jokasty:	Za dni minionych, w dniu jednak dzisiejszym		12.Oskarżenie Kreona i jasnowidza o zdradę.	
„Gdy bowiem w szale rozpaczy wkroczyła	Nastąpiła groza, śmierć, hańba i jęki,	Nie brak niczego co złem się nazywa”.	13.Wymiana zdań między Tyrezjaszem a monarchą.	Edyp cierpiął, ponieważ odsłaniająca swe karty przeszłość w końcu przekonała go, iż to, czego obawiał się najbardziej, już się dokonało. Zabił swego ojca, ożenił się z matką, z którą miał czworo dzieci. Sprowadził tym samym przekleństwo na swój ród i na ziemię. Wolał odejść na zawsze, niż być ciężarem dla córek i synów i wstydem dla poddanych. Scena pożegnania z Antygoną i Ismeną dowodzi, ile bólu kosztował Edypa ta decyzja:
W przedsięwzięcie, wbiegła prosto do lożnicy,	Chór	Chór pojawia się w dramacie parokrotnie, spełniając rozmaite funkcje. W Parodosie relacjonuje krytyczną sytuację w Tebach, prosi opiekuńcze bóstwa o pomoc, w Epejsodionie I doradza Edypowi zasięgnięcie rady Tyrezjasza, przyczyniając się do ważnej i bogatej w konsekwencje rozmowy.	14.Interwencja przekonanej o niewinności i sprawiedliwości męża Jokasty.	„O dziatki! Gdzież wy? Nie strońcie ode mnie,
Włosy targając obiema rękami,			15.Chór krytykuje bluźniercze słowa Jokasty, dając tym samym ostrzeżenie niewiernym.	Niech was obejmę w miłosnym uścisku
A drzwi za sobą gwałtownie zawarli,			16.Informacja o śmierci Polybosa.	W rękach, co oczywiste nigdy pełne błysku
Cieniów zmarłego woła Lajosa,			17.Zeznanie prawdy o pochodzeniu Edypa przez pałacowego Sługę.	Ojca w tak czarne pograżyły ciemnie”.
Starych pamiętna miłości, od których			18.Samobójcza śmierć przerażonej Jokasty.	Podobnie cierpiała Jokasta. Urodziła dzieci swego syna, z którym dopuściła się grzechu kazirodztwa, choć zdecydowała się nawet poświęcić pierworodnego syna Edypa), by do tego nie dopuścić.
On zginął, matkę zostawiając na to,	Chór jest obrońcą Edypa. Wielokrotnie składa mu hołd, stara się podtrzymać władzę na duchu i nadziei: „Strasznym to, panie, lecz póki ów świadek / Prawdy nie wyzna, trwaj jeszcze w nadziei”. W Stasimonie III pieśń Chóru jest pełna optymizmu i nadziei na boskie pochodzenie monarchy, stawiając go tym samym w tej samej grupie, co Apollo czy Atena. Ostatnie słowa dramatu należą również do tego bohatera zbiorowego, który lituje się nad losem starca. Choć „słynne zgłębił tajnie i był z ludzi najprzedniejszym, / Z wyżyn swoich na nikogo ze zawiścią nie spoglądał”, to jednak życie nie było dla niego łaskawe.	Zdarza mu się komentować postępowanie czy słowa bohaterów. Gdy przygnieciona ciężarem prawdy Jokasta wbiega do pałacu, Chór śpiewa: „Dlaczegoż żona w tak dziwnej rozpacz / Precz stąd wybiegła? Edypie? Strach zbiera, / Że jaka klęska w milczeniu się zerwie”.	19.Samookaleczenie się Edypa.	Antyczny twórca odsłonił przed nami jeszcze jeden – zdawałoby się, że „przyjemny” – wymiar cierpienia. Chodzi mi tu o cierpienie fizyczne, które staje się dla przeklętych bohaterów sposobem na uśmierzenie bólu wewnętrznego. Otóż Jokasta wolała powieści się w swej komnacie na chuście, a jej małżonkę (i syn jednocześnie) – wyłupił sobie oczy, niż spojrzeć w oczy dzieciom z kazirodczego, grzesznego łoża oraz poddanym, na których przez ten czyn spadła zaraza i cierpienia.
Aby płodziła dalej z własnym płodem.			20.Rozmowa z Kreonem.	Cierpienie Edypa było zdeteterminowane być może wyznacznikami dramatu antycznego. Wystarczy tu wspomnieć chociażby zasadę katharsis, czyli „oczyszczenia”. Czytając lub
Jęka nad łożem, co dało nieszczęsnej			21.Powierzenie następcy opieki nad córkami i synami.	
Męża po mężu i po dzieciach dzieci,			22.Decyzja o opuszczeniu ukochanych Teb.	
I jak wśród tego skończyła, już nie wiem”			23.Pełna litości pieśń Chóru.	
i samookaleczeniu rozszalałego Edypa, który, widząc martwą żonę i matkę jednocześnie – wyłupił sobie złotymi sprzączkami z jej szaty:			MOTYW CIERPIENIA W „KRÓLU EDYPIE”	
„Jęcząc: że odtąd wyście nie widziały,			Słownik języka polskiego podaje: „Cierpieć – to odczuwać, przeżywać, znosić ból fizyczny lub moralny z powodu czegoś; doznawać czegoś przykrego”. Liczne przykłady cierpienia odnaleźć możemy w literaturze, co potwierdzają słowa Leszka Kołakowskiego: „Prawie cała literatura, prawie cała poezja, prawie cała sztuka wyrosły z ludzkiego bólu”.	
Co ja cierpiałem i com ja popełnił,			Jednym z najbardziej wybitnych dzieł, podejmujących tę tematykę – jest tragedia starożytnego geniusza Sofoklesa. W Królu Edypie przedstawił dramat jednostki, losem której kieruje nieodwracalne przeznaczenie. Tytułowy bohater pada ofiarą klątwy, mimo iż dokłada wszelkich	
Przeto na przyszłość w ciemności dojrzyście –	Ostatnie zdanie jest podsumowaniem życia śmiertelnika, który nigdy nie przeżyje swych lat bez nieszczęścia i klęsk, ponieważ to one stanowią treść ludzkich losów: „A więc bacząc na ostatni bytu ludzi kres i dół, / Śmiertelnika tu żadnego znać szczęśliwym nie należy, / Aż bez cierpień i bez klęski krańców życia nie przebieży”.		8.Pieśń Chóru:	
Wśród takich zaklęć, raz w raz on wymierza			·relacja z krytycznej sytuacji w Tebach	
Ciosy w powieki; wydarte źrenice			·prośba opiekuńczych bóstw o pomoc.	
Zbarwiły lica, bo krew nie ściekała			9.Wyznaczenie nagrody dla osoby, która przyczyni się	
Zrazu kroplami, lecz pełnym strumieniem				
I z ran sączyła w dół czarna posoka”.	Nie każdemu jednak Chór okazuje wyrozumiałość. Na bluźniercze słowa Jokasty o irracjonalności delfickich wróżb i słów Tyrezjasza, reaguje oburzeniem, dając ostrzeżenie każdemu, kto nie da wiary słowom bóstw: „A gdy ludzie czyn lub głos /			
Postanienie podsumował ten widok słowami:				
„To się z oboju zerwało nieszczęście,				

oglądając mękę i wyrzuty
sumienia niewinnego
człowieka przeżywamy
głęboki wstrząs uczuciowy,
co ma być początkiem –
według starożytnych -
wyzwolenia duszy z win,
oczyszczenia ze złych
emocji poprzez przeżycie
uczucia „litości i trwogi”.
Śledząc akcję tragedii,
mamy doznać uczucia
litości. Trwoga natomiast
ma być naszym udziałem,
kiedy oglądamy dramat
człowieka, w którym
odnajdujemy siebie.